

„Mówił o rzeczach trudnych”

ŁUKASZ CHWALISZ

Minął już ponad rok od śmierci Marcina Kornaka. Wracają wspomnienia, emocje, zabawne sytuacje.

Poznałem Marcina kilka lat temu. Pamiętam jego pierwszy telefon. Zapraszał mnie na szkolenie. Byłem tym bardzo zaskoczony, że dzwoni do mnie osoba, która rozpropagowała akcję „Wykopmy Rasizm ze Stadionów”. W latach dziewięćdziesiątych, kiedy to swastyka i przemoc towarzyszyły praktycznie każdemu spotkaniu piłkarskiemu, można powiedzieć, że porywał się wtedy z motyką na słońce, żądał niemożliwego. A jednak z czasem jego idee były coraz częściej słuchane, a zmiany w podejściu do problemu powoli wprowadzane w życie. Obecnie walka z rasizmem jest jedną z głównych kampanii UEFA.



Miał w sobie siłę, szczególnie duchową. Zawsze był ciepły, otwarty, dobry, a przy tym bardzo skromny. Mówił o rzeczach trudnych, budzących kontrowersje, ale zawsze w spokojny i wyważony sposób. Stowarzyszenie „NIGDY WIĘCEJ” było często atakowane przez skrajną prawicę ze względu na swoją działalność. Marcin nigdy nie dał się wyprowadzić z równowagi. Działał konsekwentnie, przekonując, iż roli rodzących się ruchów neofaszystowskich nie należy lekceważyć. Tym wygrywał.

Taka postawa Marcina Kornaka była dużym wsparciem dla mojej działalności antyfaszystowskiej. Zawsze miałem świadomość, że ktoś nad tym wszystkim czuwa. Że w razie wątpliwości co do sposobów działania w każdej chwili mogę się zwrócić o pomoc, o radę. Marcin nigdy nie odrzucał nawet bardzo szalonych pomysłów. Chętnie podejmował nowy temat, dawał wskazówki. To budowało, zachęcało mnie do tego, że wciąż warto. ■



Marcin Kornak na spotkaniu ze współpracownikami Stowarzyszenia „NIGDY WIĘCEJ”, Śródborów, 2012 rok